

# WSPOLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

**PRENUMERATA:**

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM  
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.  
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

**WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC.**

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

**OGŁOSZENIA:**

$\frac{1}{1}$  str. 120 zł.;  $\frac{1}{2}$  str. 60 zł.;  
 $\frac{1}{4}$  str. 30 zł.;  $\frac{1}{8}$  str. 15 zł.;  
Drobne — 20 gr. za wyraz.

## Polska na przełomie.

Szybkimi krokami zbliża się chwila w dziejach naszej oiczyzny nowopowstałej, kiedy zważyć się musi jej przyszły los oraz drogi przypuszczalnego rozwoju. Zbliża się chwila, kiedy odwrócić się musi karta historii i wykazać nam, co skreślone jest na nowoodwróconej karcie, jakimi zgłoskami jest ona zapisana.

Faszyzm czy socjalizm? Wstecznicstwo najohydniejsze — bo spóźnione we wszystkich dziedzinach życia polskiego — czy postęp konieczny, sprawiedliwy i uzasadniony? Zwycięstwo czynników czarnosecinnnych, tranzłokowanych do Polski ze wszystkich trzech zaborów odrazu, — czy tryumf młodej myśli polskiej i czynu polskiego postępowego? Tak rozwój wydarzeń stawia kwestję. Tertium non datur.

Musimy jasno i niedwuznacznie uświadomić sobie, iż musi wkrótce nastąpić moment, kiedy obecny rząd polski, pozostający pod egidą pierwszego marszałka Polski, zmuszony będzie przez bieg wypadków w Polsce zaprzestać okazywania oblicza Janusa i wypowiedzieć się za faszyzmem albo zejść z awansceny. Obiektywna sytuacja społeczno-ekonomiczna w naszym kraju, konsolidująca nastroje psychiczne i interesy gospodarcze w dwóch biegunowo-sprzecznych kierunkach, nie pozwala opędzić się, niby od dokuczliwej muchy, od rozstrzygnięcia pytania: z tej lub

z tamtej strony barykady mamy pozostać? Nie pozwala nikomu z obywateli pozostać biernym w tej tytanicznej walce mas o swój los najbliższy, w walce Ormuzda z Arimaniem, walce nocy z dniem.

Z nauki Marksizmu wynieśliśmy niezachwiane twierdzenie, że decydującym czynnikiem we wszelkich zjawiskach politycznych jest podłoże gospodarcze — czynnik ekonomiczny, materialistyczny. Nic i nigdy nie jest w stanie przestonąć lub odsunąć na drugi plan działania pomienionego czynnika, zneutralizować dążności i potrzeby, zeń wpływające. Żadna sztuczna koncepcja polityczno-parlamentarna — w rodzaju naszej polskiej „jedyńki”, — żadna grupa lub klika osób, zaścianających swe dążenia aureolą gloryfikowanej jednostki nie jest w stanie zmienić układu sił gospodarczych, a co za tem idzie, układu sił społeczno-gospodarczych, bo te ostatnie konsolidują się i kształtują na podstawie wyniku konjunktur ekonomicznych. Wpływają z głębin najtajniejszych jaźni ludzkości, dążącej na przestrzeni dziejów do poprawy swego fizycznego bytu, do lepszego losu, do istnienia godnego człowieka, człowieka przez wielkie „C”.

Dowodem naocznym, namacalnym, iż interesy bytowania fizycznego wielkich rzesz ludzkich, ich dążenie do poprawy tego bytowania, do wyższej stopy życiowej są najbardziej dla nich

nieomylnym vademecum'em. Dowodem ostatnie wybory do Sejmu, które dały znaczny przyrost głosów stronnictwem opozycyjno-lewicowym, stronnictwem masowej walki klas nieposiadających przeciwko klasom wyzyskującym, przeciwko obecnej polityce gospodarczej sfer rządzących w Polsce. Wybory te wykazały, iż Polska pod żadnym względem nie jest szczęśliwą Arkadją dla milionów swych synów, protestujących przeciwko obecnemu swemu losowi. Wykazały, iż zachodzi nieodzowna konieczność, by coś uczynić takiego, co by poprawiło ten opłakany stan licznych rzesz naszych współziomków, coby było rękojmią, że zmiana ich losu musi nastąpić i zmiana na lepsze, a nie na gorsze.

Natchnieni tą myślą, powodujący się temi pobudkami, składali swe głosy do urn na rzecz stronnictw opozycyjno-lewicowych, na rzecz stronnictw, które wypisały na swych sztandarach hasła reform demokratycznych. Natchnieni tą, a nie inną nadzieją, wysłali lewicowych kandydatów do Sejmu, ufając, iż ludzie ci potrafią zabrać głos decydujący w sprawach, żywo obchodzących szerokie rzesze wyborców, iż prace w Sejmie kandydatów lewicowych ruszą z miejsca sprawę reform społecznych, niezbędnych, jak powietrze, którem oddychamy, dla tych właśnie mas wyborców.

Nadzieją tą, oczywiście, żyli wyborcy lewicowi i żyją do dziś dnia. Dlatego z niecierpliwością oczekują chwili, kiedy wysłani przez nich do Sejmu posłowie gromkim a nieubłaganim głosem upomną się o rzeczy konieczne, o zrealizowanie swych ślubowań przedwyborczych. Do owej chwili bowiem ów ogół opozycyjny jeszcze wierzy. Po owej chwili wierzyć przestanie.

I to będzie chwilą przełomową w historii nowoczesnej Polski.

W chwili owej zważą się losy naszej Ojczyzny i zapadnie wyrok.

Jaki wyrok?...

Ten, który jest zapisany w Księdze Przeznaczeń jednostek i narodów całych.

WACŁAW ŚWIRSKI.

## O współpracy reprezentacji żydowskiej z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i znaczenia dla naszego państwa jest wejście w ścisły kontakt z mniejszościami zawodowymi w Polsce i wciągnięcie ich w orbitę państwowotwórczej polityki, by w ten sposób skonsolidować mniejszości z Rzplitą. Z pośród wszystkich mniejszości najłatwiej jest porozumieć się z mniejszością żydowską, bowiem ta nie prowadzi polityki „opozycji dla opozycji”, lecz wręcz przeciwnie, stanowiąc mniejszość eksterytorjalną, chętnie zmierza ku współpracy z większością rządzącą.

O tem, że mniejszość żydowska jest i może stać się czynnikiem twórczym dla państwa polskiego i stanowić siłę dośrodkową dla celów polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej — mieli możliwość przekonać się w swoim czasie nawet endecy, którzy za rządów ich patronów, smatnej pamięci Władysława i Stanisława Grabskich, zawarli owe sławetne porozumienie polsko-żydowskie, ochrzczone w historii parlamentaryzmu naszego mianem „ugody”.

Że idea „ugody” była w założeniu swojem rzeczą fałszywą, że porozumienie polsko-żydowskie powiano nastąpić nie drogą pewnych ustępstw z jednej strony i zobowiązań z drugiej, lecz przez uznanie żydów obywatelami o równych prawach i obowiązkach, a wtedy życie same wykuje w każdym drgnieniu dnia codziennego porozumienie polsko-żydowskie — endecy pojąć nie chcieli. Obecnie za rządów Marszałka Piłsudskiego porozumienie z mniejszością żydowską może być tem łatwiejsze, iż sam poseł Grynbaum chętnie zapowiadał politykę rzeczowej współpracy z rządem, mimo to, iż techniczny blok wyborczy z innymi mniejszościami był uważany jako akt niełojalności wobec Państwa.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności rząd Marszałka Piłsudskiego, który doszedł do władzy drogą przewrotu, szamnie zapowiadając wszem i wobec sanację stosunków wewnętrznych, stara się w żydostwie polskim zbudzić wygasłe apiiory średniowiecza, duchy wsteczniectwa i zacofaństwa ortodoksji żydowskiej. Wprowadza się do ciał ustawodawczych żydów, mających odegrać smutną rolę sprzedawczyków własnej duszy!

Nie tędy prowadzi droga do nawiązania kontaktu z mniejszością żydowską, nie tędy prowadzą nawet ścieżki konsolidacji mniejszości żydowskiej z Rzplitą. Jeśli rząd Marszałka Piłsudskiego chce naprawdę porozumieć się z mniejszością żydowską, niech szuka porozumienia z tymi, za którymi wypowiedziała się przytłaczająca większość mniejszości żydowskiej, z tymi, którzy zdobyli reprezentację do Sejmu i Senatu Rzplitej. Mniejszość żydowska,

jak wynika z wynurzeń posłów i senatorów żydowskich, chętnie się zgadza na rzeczową współpracę z rządem Marszałka Piłsudskiego, ma jednakowoż prawo domagać się poszanowania jej woli, by w sprawach żydowskich rząd zasięgał opinii istotnej reprezentacji ludności żydowskiej, wybranej przez ogromną większość żydostwa polskiego, a nie trzech przygodnych posłów, zasiadających w „Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem“.

S. Sap.

**Przypisek redakcji:** Artykuł zamieszczamy jako dyskusyjny. Zasadniczy nasz stosunek do żydów, zamieszkujących w Polsce, powinien być oparty na daniu im możliwości rozwoju kulturalnego w taki sam sposób, jaki chcielibyśmy mieć stosowany do Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Pod względem ekonomicznym zwalczamy burżuazję żydowską, jak i każdą inną, a robotników żydów uważamy za swych sprzymierzeńców w walce o nowy społeczny ład. Jesteśmy przeciwnikami klerykałizmu i nacjonalizmu żydowskiego, tak samo jak i polskiego.

## Interpelacja

**D-ra M. Czarneckiego i towarzyszy do pana Ministra Spraw Zagranicznych, wniesiona 30 maja 1928 r.**

Dnia 1 maja 1928 r. mieszkańce wsi Zimne, Franciszek Borkowski zwerbował 2 parobezaków Antoniego Bałdygę i Władysława Chudzika, przekradł się z nimi przez granicę i zaprowadził ich do Łysków do gospodarza Podleśnego, na którego zlecenie odbywał się werbanek robotników polskich do Prus.

Dnia 2 maja tenże, Borkowski namówił jeszcze Grzegorza Popielarza i braci Antoniego i Bronisława Zajków na robotę do Prus i zaprowadził ich drogą nielegalną do Łysków do domu Podleśnego. Podleśny odwiózł wszystkich wyżej wymienionych robotników własną furmanką do Kałęczyna (Königstahl), skąd miał ich koleją dostarczyć do Johannsburga do roboty. Na stacji w Kałęczynie żandarm pruski zaarrestował polskich robotników i przy pomocy jakiegoś urzędnika w cywilnym ubraniu powiązał im ręce po trzech. Tak powiązanych eskortował ów żandarm i cywil do Dłutowa.

Jeden z eskortujących trzymał w ręce post-ronki od obydwu powiązanych grup i gnał ich biegiem, jadąc na rowerze.

Jeżeli który z gnanych zatrzymywał się, to drągi z eskortujących bił go laską po głowie i gdzie się dało.

Koło Dłutowa przyłączył się do eskortujących jeszcze jeden żandarm i we trzech bili naszych robotników.

Bici, widząc niedaleko granicę polską, rzucili się do cieczki. Pod wsią Wróblami Borkowski rzucił się do rzeki Pisy, by ją przebyć w pław. Żandarmi strzelali za cieciekającymi i nie pozwolili ludziom ratować Borkowskiego, gdy ten tonął. W ten sposób utonął w nurtach Pisy Franciszek Borkowski w oczach ludzi i żandarma pruskiego.

Bronisław Zajk i Bałdyga zdołali uciec. Popielarza, Chudzika i Antoniego Zajka żandarmi pruscy schwytali powtórnie, przetrzymali ich wareszcie w Dłutowie i na drugi dzień przepędzili przez granicę między Wincentą a Białkami. Lekarz powiatowy w Kolnie stwierdził u Chudzika liczne sińce na ramionach i na plecach i guzy na głowie od uderzeń tępym narzędziem.

Co pan Minister uczynić raczy, aby zapobiedz znęcaniu się żandarmów pruskich nad robotnikami, którzy, znurzeni niedostatkiem, szukają pracy za granicą, i pociągnąć do odpowiedzialności winnych śmierci ś. p. Borkowskiego?

Następują podpisy posłów Sejmowych.

## Z Towarzystwa Wioślarskiego.

W dniu 28 maja odbyło się uroczyste otwarcie sezonu letniego. Podniesienie flagi na Przystani T-wa nastąpiło przy śpiewie chóralnym »Lutnia« i dźwiękach orkiestry gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Przemówienia okolicznościowe wygłosili prezes i vice-prezes T-wa. Po południu wioślarze i wioślarki udali się na majówkę do Kalinowa, gdzie bawiono się do późnego wieczora.

## K o m u n i k a t.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa (D. U. Nr. 98, poz. 859) P. Minister Spraw Wojskowych zarządził zorganizowanie rejonowych inspektoratów koni.

Zadania inspektoratów koni są następujące:

- 1) dokonywanie przeglądów koni i wozów podczas których będą wydawane „dowody tożsamości koni“.
- 2) sprawdzanie prawidłowości ewidencji koni prowadzonej przez urzędy gminne i magistraty,
- 3) współpraca z organizacjami samorządowymi, społeczno-gospodarczymi i sportowymi nad podniesieniem stanu hodowli koni,
- 4) badania w sprawie określenia najodpowiedniejszego typu konia i niezbędnej ilości ogierów państwowych,
- 5) współpraca z komisjami remontowymi w zakresie zakupu koni dla wojska.

Powiat Łomżyński należy do rejonu Inspektora koni w Ostrołęce (Wojciechowice) koszary 5 p. ulanów, który rozpoczął już urzędowanie.

Łomża, dnia 1 maja 1928 roku.

STAROSTA: *Skarzyński.*

## Nauki pana Posła Staniszkisa.

Myślałem, że pan poseł a zarazem profesor Staniszkis, biorąc się do pouczenia ludzi o godności poselskiej i do dawania mi nauk w „Życiu i Pracy” jako młodemu posłowi, zachowa przynajmniej godność uczeiwego kolegi i oprze się na prawdzie.

Tymczasem pan poseł Staniszkis nie zapytał mnie osobiście jak przedstawiały się niby fakty, które zarzucają mi różni teńórzliwi przeciwnicy na szpaltach „Życia i Pracy”, tylko oparł swe filozofowanie na kłamstwie.

Otóż p. Staniszkisowi dobrze wiadomo, że nie było „wprowadzenia na cmentarz katolicki, wbrew zakazowi ze strony władz kościelnych i cywilnych, sztandarów socjalistycznych”, bo nikt mi tego nie zakazywał.

Nie było też napaści na ks. Biskupa, a tylko był artykuł, wyświeclający nasz stosunek do politycznego wystąpienia ks. Biskupa Łukomskiego przeciwko lewicy.

Kobieta, potraktowana brutalnie na ulicy przed moim domem w mojej nieobecności, została ziąpana na gorącym uczynku odciągania chorych z przed moich drzwi do innego lekarza.

Młodzieniec, który został odruchowo ukarany w Kasie Chorych, przyszedł z małym pryszczkiem na twarzy zupełnie niepotrzebnie z punktu widzenia lekarskiego, zachowywał się od początku wyzywająco nie tylko w stosunku do mnie ale i w stosunku do urzędniczki, przychodni i wreszcie ordynarnie mi ubliżył.

Więc pan poseł Staniszkis uważa, że godności poselskiej stało by się zadość, gdybym nie pochował s. p. robotnika Tarcieckiego, któremu odmówił pogrzebu proboszcz za to, że za życia był socjalistą?

Czy też byłoby godnie, żebym nie wystąpił w obronie swych wyborców, na których mści się biskup za głosowanie na lewicę?

Czy może dlatego, że jestem posłem mam pozwolić, żeby przekupione kobiety odmawiały mi pacjentów pode drzwiami, albo mam pozwolić ordynarnie ubliżać sobie byle prowokatorowi, podestanemu przez mych wrogów?

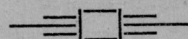
Nie, panie posle, godność poselską ja rozumiem zupełnie inaczej! Polega ona na uczciwej pracy dla dobra kraju i mych wyborców w imię idei, której jestem zwolennikiem.

Chwalenie się, że tylko endecja zachowała godność poselską po przewrocie majowym jest kpina ze zdrowego rozsądku, bo wszyscy pamiętają, jak właśnie ten obóz po kątach szemrał i odgrażał się, a w Sejmie przy głosowaniach stawał posłusznie na dwóch łapkach wobec marszałka Piłsudskiego, gdy on tylko zmarszczył brew.

„A już przekracza wszelkie granice przyzwoitości”, gdy pan Staniszkis, który jeszcze nie stracił zapachu litewskiego, odmawia mnie, szlachcicowi herba Łódzia, którego przodkowie brali czynny udział w walkach z obskuratyzmem klera w Polsce już w XVI wieku, — prawa do walki z polityką klera, która według mego najświętszego przekonania gabi Polskę, tak samo, jak jaż zgabiła dawną Rzeczpospolitą szlachecką.

Możecie sobie robić z klera nietykalne tabu w kościele, ale gdy ksiądz wdoje się do polityki, wtedy jest moim obowiązkiem, jako posła socjalistycznego, wykazywanie wyborcom czyich interesów on bronil! Niech duchowieństwo nie pokrywa satanną ziemskich interesów bogaczy na szkodę ludu pracującego, niech wróci do idei Chrystusa, a nigdy nie będę go krytykował.

Dr. M. CZARNECKI,  
poseł na sejm.



## Prawda o Meksyku.

Stany Zjednoczone Meksykańskie, położone są w części południowej Ameryki Północnej, w otoczeniu mórz, zajmują olbrzymią przestrzeń górską, wynoszącą około 2 milionów km. kw. o dwadziestomiljonowej ludności. Najwięcej rozpowszechnioną w Meksyku jest religja rzymsko-katolicka.

Do niedawna nikt w Polsce nie interesował się tym krajem. Dopiero w ostatnich czasach prasa klerikalna uderza na alarm, że w Meksyku odbywa się prześladowanie duchowieństwa katolickiego. Czytając opisy prześladowań, przychodzi się do wniosku, że Meksyk należy do państw barbarzyńskich o kulturze średniowiecznej.

Prasa postępową albo milezy, albo zajmuje w tej sprawie wręcz odmienne stanowisko. Dowodzi, że Meksyk był dotychczas państwem gwałtów i niewolnictwa, że panowała tam wszechwładnie siła przed prawem i że dopiero dziś, pod rządami socjalistycznego prezydenta Callesa, odradza się narodo i gospodarzo.

Klątwą Meksyku był fakt, że ziemia i bogactwa skupione były w ręku nielicznych jednostek, a więc: obszarników przemysłowców i klera, podczas gdy masy proletariatu wiejskiego i miejskiego żyły w nędzy i poniewierce. Ani obszarnicy ani kler nie myśleli — rzecz prosta — o oddaniu dobrowolnie zagarniętej ziemi. Utrzymywano ludność w ciemności i poniżeniu, byle jaknajbardziej odwlec chwilę przebadzenia.

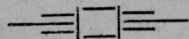
I przebadzenie to przyszło. Pierwsi robotnicy przemysłowi zorganizowali się w silne związki zawodowe. Uświadczenie w masach poczęło rość

ezego wyrazem był wybór socjalisty Callesa na prezydenta. Prezydent Calles oparł się na tych, co go wybrali — na robotnikach i ubogiej bezrolnej ludności indyjskiej. Wypowiedział walkę kapitałowi ludzociemskiemu, rzucając hasło: bogactwa narodowe Meksyku dla meksykańczyków — ziemia dla ludzi.

Przeprowadził rozdział Kościoła od Państwa, wywłaszczając olbrzymie dobra kościelne i rozdając ziemię ludowi; doprowadził do rewizji umów naftowych, wyzwalając ten bogaty przemysł od wpływu kapitałów zagranicznych. Za rządów Callesa w Meksyku rozpoczęto budować szkoły, drogi i mosty czego przedtem nie znano.

Nie też dziwnego, że drobna garstka klerykałów stanęła do walki z ludem. Kler, rozgoryczony rozdziałem Kościoła od Państwa, rozdrażniony odebraniem dóbr ziemskich, które marnowały się bezużytecznie, nie wahał się wystąpić do otwartej walki z rządem. Pod sztandarami religijnymi, na czele z zaślepionymi księżmi, rozpoczęto walkę zbrojną. Prezydent Calles, zapatrzony w swój wielki cel — odrodzenia narodu, tłami w zarodku zarzewie buntu i karze srogo tych, którzy nie wahali się sprzymierzyć z wrogiem — kapitałem obcym — przeciwko Meksykowi, co jest w każdym państwie uważane za zdradę stanu, bez względu na to, czy to robi obywatel cywilny, czy obywatel w sutannie.

Na tym tle toczy się zaciekle kampanja prasy prawicowo-klerykalnej, która w poczynaniach prezydenta Callesa dopatruje się czynów zbrodniczych i nazywa go nowoczesnym Neronem.



## Z Sejmu.

Sejm odesłał do poszczególnych komisji kilkanaście projektów ustaw.

Po dyskusji 5-ciu głosami większości został wydany sądowi poseł Jerzy Sochacki za działalność komunistyczną.

Lewica była przeciwną wydaniu, ponieważ jest rzeczą nielogiczną dopuszczać do wyboru posłów komunistycznych, a potem oddawać ich sądowi za spełnianie swych obowiązków poselskich.

Wniosek wyklętego posła D-ra Putka z Wyzwolenia o związkach religijnych, który podaliśmy w całości w № 4 z dnia 18 kwietnia r. b., został przesunięty na dalsze posiedzenie Sejmu.

Posłowie z P. P. S. wnieśli interpelację z powodu drożyzny cukru i bezprawnego podnoszenia ceny przez cukrowników bez zgody Rządu, która jest zastrzeżona prawem.

Ciż sami posłowie złożyli wniosek o zawieszenie komisji bezrobotnych z mieszkań i o rozrzeszenie świadczeń ustawy ubezpieczającej od bezrobocia, następującej treści:

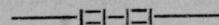
„Wzywa się Rząd, by w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt noweli do Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku: 1., rozszerzenia działania ustawy na wszystkich robotników, bez względu na rodzaj ich zatrudnienia i wielkość przedsiębiorstwa; 2., przedłużenia okresu zasiłków normalnych do 52 tygodni; 3., podwyższenia wysokości zasiłków z obecnie obowiązujących norm od 30 do 50% płacy zasadniczej na 40 do 70% płacy zasadniczej; 4., utworzenie ze specjalnych stałych dopłat rządowych osobnego „funduszu kryzysowego“ na cele wypłacania zapomóg w okresie kryzysów tym bezrobotnym, którzy ustawowy normalny okres zasiłków wyczerpali.

\* \* \*

Rząd wniósł do Sejmu trzy ustawy podatkowe, dotyczące głównie rolnictwa. Są to ustawy o podatku gruntowym, budynkowym i majątkowym. Projekt ustawy o podatku gruntowym podwyższa ten podatek o 100%, znosząc jednocześnie progresję i regresję. Projektowany podatek budynkowy został oparty o zasady przedwojennego podatku podymnego. Obydwa te podatki obciążą by bardzo silnie drobnego rolnika. Podwyżka dla gospodarstw poniżej 15 ha wyniosłaby w naszym województwie 119%, a w województwie Warszawskim 223%, czyli że każdy musiałby płacić podatku dwa lub trzy razy tyle co dziś płaci. Podwyższenie podatków wywołane zostało potrzebą podniesienia pensji urzędniczych z powodu wzrostu drożyzny tak przynajmniej oświadczył przedstawiciel Rządu.

W Sejmie przeciwko wprowadzeniu powyższych podatków w takim ustosunkowaniu jak projektował Rząd wystąpili socjaliści i ludowcy i większością głosów ustawy podatkowe odrzucili.

Należy zapamiętać, że za uchwaleniem podatków, krzywdzących drobnego rolnika, głosowali posłowie wybrani z jedyńki i z № 24-go, popieranego przez księży, czyli w naszym okręgu — książe Sapieha i Staniszkts.



## BIBLIOGRAFJA.

*Juljan Żółnowski. Łomża — utwór historyczny.* Pod powyższym tytułem ukazała się w druku, wydana nakładem autora i ozdobiona jego portretem, nieduża książeczka, o 24 stronicach, zawierająca monografię Łomży, napisana częściowo wierszem, a częściowo prozą. Historia Łomży potraktowana przez autora fragmentowo, najwięcej miejsca poświęcono kościołom, a więc książka nie daje pojęcia o całokształcie przeżyć starożytnego miasta. Poezja, pod względem formy, pozostawia wiele do życzenia — znać naginanie rymu do historycznej treści utworu. Zewnętrzna szata, zaopatrzona w piękne motto: („Gdy myślą przejdiesz tłum zamierzchłych wiosen złud, otuli serce fala dum i ujrysz Łomżę — grud“), robi miłe wrażenie, a całość świadczy o dobrych chęciach autora i przywiązaniu do rodzinnego miasta.

## Z za kulis ruchu samochodowego.

W ostatnich czasach daje się zauważyć nadzwyczajny rozwój komunikacji samochodowej. Niema miasteczka, któreby nie miało połączenia automobilowego z większym ośrodkiem albo stacją kolejową, co dowodzi, że ta gałąź przemysłu dobrze się opłaca.

Wobec tego, że komunikacja samochodowa stała się chlebem powszednim, żywo obchodzącym każdego śmiertelnika, nie będnie od rzeczy zajrzeć za kulisy ruchu samochodowego.

Jeżeli przyjrzyć się tym sprawom bliżej, to trudno nie zauważyć, że w tej dziedzinie, w naszym przynajmniej województwie, panują wysoce nienormalne stosunki. Przedewszystkiem rzuca się w oczy rażący stosunek opłat za przejazd: z Łomży do Warszawy (135 klm.) 10 zł., do Grajewa (45 klm.) 10 zł., do Białegostoku (87 klm.) 6 zł., do Kolna (28 klm.) 5 zł. Sekret tych karkołomnych różnic bardzo prosty: w województwie Białostockim istnieje monopol na koncesje samochodowe — czyli że na wykorzystanie danej linii otrzymuje pozwolenie jedna, najwyżej dwie osoby; o ile niema konkurenta w postaci kolei żelaznej, monopolisci mają możność dowolnego regulowania cen.

Nic też dziwnego, że koncesje samochodowe do niedawna podobno słono kosztowały, co spowodowało pociągnięcie do odpowiedzialności kilku urzędników województwa.

W ostatnich czasach, po wspomnianych wstrząsach moralnych, zaszły zmiany, które, gdy chodzi o szerszy ogół, nie przyniosły nic nowego. Zmiany polegają na tem, że dotychczasowe koncesje są odbierane, a wydają się nowe, przeważnie ludziom zasłużonym, a więc inwalidom wojennym, działaczom Bezpartyjnego Bloku i t. p. Ten sam monopol tylko w innym ręku. Nowi koncesjonariusze należą do ludzi niezamożnych, nie mogą zdobyć się na własny tabor, a więc z konieczności wchodzą w układy z dotychczasowymi przedsiębiorcami i, za umówione wynagrodzenie (wynosi podobno 1000 i więcej złotych miesięcznie, zależnie od linii), udzielają swej firmy dla dalszej eksploatacji. A więc wszystko pozostaje po staremu, przybywa tylko jeszcze jedna niemoralna transakcja, za którą musi płacić pasażer.

Dla uzdrowienia panujących stosunków, należy pójść śladem innych województw i raz na zawsze skasować monopol na koncesje samochodowe. Stworzy to zdrową konkurencję i wpłynie na obniżenie dotychczasowych cen za przejazd.

Na razie poprzestajemy na tej ogólnikowej wzmiance, bez ujawniania nazwisk. O ile się nic nie zmieni do sprawy tej powrócimy, gdyż uważamy, że taki stan rzeczy godzi w interesy szerokich mas i stwarza niezdrowe podłoże dla gospodarki państwowej.

*Bocian.*

---

### Sprawozdanie.

Z kwesty publicznej w dniu 1-go maja 1928 r. zebrano na oświatę robotniczą T. U. R. zł. 403 gr. 75.

---

## Z życia Żydów w Łomży.

W niedzielę, dn. 20 maja, bawił w Łomży p. Rytow, przedstawiciel centralnego żydowskiego towarzystwa emigracyjnego »Jeas« w celu założenia ekspozytury tegoż towarzystwa przy miejscowej gminie żydowskiej.

Z powodu przyjazdu p. Rytowa zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie zarządu gminy, na którem omawiano sprawy emigracji żydowskiej.

Posiedzenie zagaja p. Epsztejn, który referuje kwestję wychodźstwa żydowskiego, wskazuje na dodatnie i ujemne strony ruchu emigracyjnego wśród Żydów i prosi obecnych o wypowiedzenie się w tej sprawie. W dyskusji pierwszy zabiera głos prezes organizacji sjonistycznej w Łomży, redaktor A. Domowicz, który, podkreślając konieczność takiej ekspozytury przy gminie żydowskiej, oświadcza, że naczelnem zadaniem tejże powinno być udzielanie ścisłych informacji emigrantom, by w ten sposób unieszkodliwić działalność różnych macherów i agentów, czyhających na krwawy grosz emigranta żydowskiego.

Po ożywionej wymianie zdań zabiera głos p. Rytow, omawia bolączki problemu emigracyjnego u żydów, zastanawia się nad rolą agenta w życiu emigranta i związaną z tem koniecznością udzielania prawdziwych informacji, nie wstrzymując się nawet przed przykrą prawdą, wreszcie wskazuje na perspektywy emigracji żydowskiej w niedalekiej przyszłości.

Po wyczerpującym referacie p. Rytowa, Zarząd Gminy żydowskiej w Łomży powziął jednogłośnie uchwałę, powołującą do życia oddział towarzystwa emigracyjnego »Jeas«.

\* \* \*

W poniedziałek, dnia 21 maja, targnął się na życie znany kupiec w Łomży Iser Klejman przez otrucie się jodyną i esencją octową.

Przyczyną kroku samobójczego było ciężkie nadwyraz położenie materialne. U denata policja przy rewizji osobistej znalazła nakazy płatnicze i protokoły sekwestracyjne.

Klejmana natychmiast przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie zdołano uratować go od śmierci. Stan zdrowia samobójcy groźny.

Żydowskie koła kupieckie znajdują się pod wrażeniem tragicznego wypadku.

*S. Sap.*

---

### ZWIĄZEK EMERYTÓW w ŁOMŻY.

W dniu 19 marca r. b. zorganizowany został Oddział Związku Emerytów Państwowych w Łomży. Walne Zebranie powołało zarząd z pięciu osób pod przewodnictwem Teofila Kraszewskiego, w skład którego wchodzi Stefanja Skarzyńska, jako vice-przewodnicząca, Władysław Butler — sekretarz, Piotr Lewer — skarbnik i Władysław Śledziński — gospodarz. Biuro mieści się przy ulicy Dwornej № 22 i czynne jest raz na tydzień w niedzielę od godz. 11-ej do 12-ej.

---

## Świątokradztwo.

Dnia 10 maja r. b., z samego rana, miasto Kolno zalarmowane zostało zuchwałą kradzieżą monstrancji z Kościoła parafialnego. Na wieść o świątokradztwie tłumy parafian pospieszyły do Kościoła, by naocznie stwierdzić potworną zbrodnię — kradzież z ołtarza. Nie szczędzono przekleństw pod adresem t. zw. »wrogów Kościoła«, bo któż inny mógłby kradzieży dokonać.

Miejscowy komendant policji zabrał się energicznie do wykrycia kradzieży. Do włamania użyty został świder, pozostawiony na miejscu. Po nitce do kłębka. Najwyierw odnaleziono właściciela świdra — jednego z majstrów stolarskich, który z kolei zeznał, że wypożyczył go Rozalji Zalewskiej. Ta ostatnia, przyciśnięta do muru, przyznała się do winy i wydała współnika kradzieży Aleksandra Rydzewskiego, gospodarza z Korzenistego. Nadto oskarżyła o współudział w kradzieży bogatą rodzinę żydowską, Borucha i Rochłę Zdrojewiczów, ludzi w podeszłym wieku.

W międzyczasie, w nocy z 10 na 11 maja, w ustępie szkolnym, znalezione zostały szczątki zniszczonej monstrancji.

Nie przesądzając jak się ostatecznie sprawa zakończy, kto był sprężyną tej potwornej zbrodni, dziś nie ulega wątpliwości jedno, że bezpośrednią sprawczynią świątokradzkiej kradzieży była wychowanica kleru — chorążyna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Rozalja Zalewska. Smutne ale prawdziwe!

*Kolniak.*

## Sprostowanie.

W № 20 »Życia i Pracy« z dnia 13 maja 1928 r. umieszczona została korespondencja, p. t. »Śniadowo — Pożar w Kleczkowie«, w której mylnie podano fakty, dotyczące się pożaru. Jako jeden z czynnie zajętych w akcji ratunkowej, proszę o umieszczenie następującego sprostowania. Nieprawdą jest że Straż Pożarna miejscowa nie absolutnie nie ratowała — natomiast prawdą jest, że dzięki Strażakom wyniesiono rzeczy ze spalonego domu.

Jak pracowali poszczególni druhowie strażacy przy pożarze, może świadczyć przykład, że jeden ze strażaków został dotkliwie poparzony, a kilku pokaleczonych. Wszyscy Strażacy pracowali z zapalem, a niektórzy jak druhowie Sypuła Wacław, Glinka Stanisław, Kleczkowski Jan i wielu innych, aż do ostatecznego wysiłku i na wniosek Zarządu z dnia 26. IV 28 r., potwierdzony przez Walne Zebranie, jednogłośnie postanowiono wystąpić o odznaczenie:

Sypuły — brązowym madalem za dzielność, a Glinki — listem pochwalnym. Szanownemu Korespondentowi radzę nie mieszać polityki nawet wtedy, gdy chodzi o sprawozdanie pożarowe, a zająć się lepiej wypełnianiem własnych obowiązków z takim zapalem, z jakim pracowali strażacy — właśnie nie inni, a ci, którzy uznani są za lewicowców. Jako prezes, który po raz trzeci z rąk strażaków otrzymał tę godność, nie mogę pozwolić, aby przez niezgodne z prawdą oświetlanie faktów, obniżano wartość pożytecznej instytucji.

Prezes Och. Straży Pożarnej w Kleczkowie.

## Stawiski.

Ze wruszeniem przeczytaliśmy list otwarty Szymańskiego do ks. biskupa. Jako ludzie pracy z miasta cieszymy się, że chłop polski czuje swą godność i nie pozwala już rządzić sobą, jak się komu podoba.

Pamiętamy wszyscy, że Bronowiaci licznie stanęli do rozbijania Niemców i dali dzielnych członków P. O. W. i ochotników do wojska polskiego. Duszą tej pracy dla dobra Ojczyzny od dawna jest rodzina Szymańskich, to też głos jego znajduje oddźwięk we wszystkich sercach ludzi pracujących, którzy nie spodłeli w pokorze dla bata bogaczy i ich narzędzia — kleru.

*Znajomy.*

## Dział rolniczy.

### W czerwcu.

Przy produkcji tak cennej paszy, jaką jest koniczyna, którą należy sprzątać w liściu, gdy dostaje łebków, spotyka nas często przykra niespodzianka — całoroczny plon gnije. Aby temu zapobiedz wprowadzone zostały na całym świecie bardzo proste urządzenia, składające się z kilku nieociosanych drażków, związanych ze sobą, tak żeby można było nałożyć na nie przewiętdłą zielonkę, która wisząc w powietrzu łatwiej przesycha, deszcz po niej szybko splywa, a od ziemi wilgoć nie podsiąka. Przy tym sposobie suszenia zysk jeszcze i w tem się mieści, że ani jeden listek nie zmarnieje, bo koniczyny nie przewracamy, jak to bywa gdy leży ona kupkach, a po deszczu trzeba ją poruszać. Wprowadzenie tego sposobu gorąco się zaleca, a kto raz spróbuje, nigdy inaczej koniczyny suszyć nie będzie.

W uprawach polnych, kto starannie zniszczył chwasty, nie wiele się nastęrcza roboty. W jarzynach, gdzie nie zdołano wcześniej wyniszczyć ognichy i gdzie całe półka zdaleka się złocą, należy ją powyrywać z korzeniem i usunąć z pola, za nim wyda nasiona. To najlepszy sposób, by jarzyna się poprawiła i by na przyszłość nie było pole nowym pokoleniem chwastów zapaskudzone. Tańszym, lecz połowicznym sposobem będzie niszczenie ognichy przy pomocy kosy, którą wycina się, trzymając kosę przy sobie, tnąc cięciem urywanym.

Wszelki chwast jaki się czy to w okopowiznie, czy gdziekolwiek zdarzy, trzeba zbierać i wywozić na kompost, a nie zostawiać w bruzdach. Ze śmieciem i różnemi odpadkami wytworzy to cenny nawóz, zdalny za rok — dwa pod wszelkie najcenniejsze uprawy.

W początkach czerwca zaczynają wschodzić ziemniaki. Warto zwrócić uwagę, by na piaskach w suchym czasie głęboko nie obradlać, a tylko poruszyć ziemię między rzędami, zaznaczając rzędy. Na zwiążlejszych gruntach wąskie radło może iść głębiej.

Ostatni czas zasiewać łubin na przyorywkę pod oziminy, z uwagą, by siew szedł w rolę bez perzu, bo łubin perzu nie zniszczy. Pod łubin sypać na piaskach

po dwa worki kainitu na móg i po 1 c. m. mączki fosforytowej rachowskiej, która wypada taniej niż tomasówka. Na ziemiach rudych, poleśnych, przysadkowatych łubin nie idzie; tu należy siać tatarkę. Siew prosa i lnu w początkach czerwca dobrze się udaje, tylko znów ważne przypomnienie: obte te rośliny nie znoszą ziemi zanieczyszczonej.

### Ulgowy kredyt.

Celem przyjęcia z pomocą rolnikom, oziminy których uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą, Państwowy Bank Rolny udziela rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej do dnia 1 lutego 1929 roku na warunkach: 1, saletrę 35% po cenie zł. 100 za 100 kg. plus opakowanie 1 zł. 80 gr. za skrzynkę, zawierającą 50 kg. towaru, i 2, saletrę 15,5% po cenie zł. 46 za 100 kg. łącznie z opakowaniem, franco wagon Chorzów. Rolnicy, pragnący otrzymać jeden z wyżej wymienionych nawozów azotowych, winni złożyć w Państwowym Banku Rolnym stwierdzenie Urzędu Gminnego, Kółka Rolniczego, Starostwa i t. p. instytucji, iż oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia, deklarację, informację o stanie majątkowym, oraz skrypt dłużny, jak przy normalnym kredycie nawozowym. Rolnicy mogą również korzystać z powyższego kredytu w spółdzielniach i Kasach Komunalnych. Nawozy wysyłane będą tylko w partjach wagonowych.

### Produkcja i spożycie jaj w Polsce.

Ilość hodowanych w Polsce kur wynosi około 36 milionów sztuk. Licząc, że przeciętnie kura niesie 80 szt. jaj, roczna produkcja jaj wynosi z górą 3 miliardy. Około miliarda jaj wywozimy rocznie za granicę, a reszta pozostaje na potrzeby wewnętrzne.

Dotychczasowe spożycie jaj w Polsce jest stanowczo za małe, wynosi bowiem około 50 szt. na mieszkańca rocznie, t. j. zaledwie czwartą część tego, co w krajach zachodniej Europy. Jaja kurze odznaczają się dużymi własnościami odżywczymi, posiadają bowiem wszystkie składniki pokarmowe, niezbędne dla ludzkiego organizmu. Ponadto w jajkach stwierdzono obecność witaminów. W żółtku jaja znajduje się lecytyna, mająca duży wpływ na sprawność mózgu. Wielka zaleta odżywcza jaj polega i na tym, że są one łatwo strawne, dzięki czemu służą mogą za pokarm dla ludzi chorych. Jajko, jako żywa tkanina, jest pokarmem, któremu nie dorównywa żaden inny pokarm — nawet mięso, a więc powinien być spożywany w Polsce w większej ilości niż obecnie. Tego wymaga ciężka naroda.

**Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Łomży zawiadamia, iż egzaminy na kursy: przygotowawczy, I i II rozpoczynają się dnia 22 czerwca o godz. 8-ej rano. Podania przyjmuje sekretarjat do dnia 10 czerwca.**

**Dyrekcja.**

## W NIEDZIELĘ, DNIA 3 CZERWCA W CAŁEJ POLSCE OBCHODZONY JEST DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

### Skutki alkoholu.

Dnia 29 maja przodownik policji państwowej w Łomży, zabił czyszciciela miejskiego Kowalskiego, który, będąc w stanie nietrzeźwym, stawiał opór policji przy dokonywaniu rewizji, w celu wykrycia kradzieży. Ponieważ duchowieństwo odmówiło pochowania zmarłego, pogrzeb odbył się bez księdza.

### Chodzenie po wodzie.

W niedzielę, dnia 3 czerwca, o godz. 5 po południu w Łomży, na sadzawce przy ul. Nowogrodzkiej (nieruchomość p. Kossakowskiego), odbędzie się pokaz aparatu, umożliwiający jeżdżenie każdym rowerem i chodzenie po wodzie. Demonstrować aparat będzie sam wynalazca p. Kazimierz Świdorski. Wejście za biletami.

**Sprzedam Cyklodrom w Łomży z budynkami, sodówką, 21 rowerów, warsztat w dobrym punkcie.**

**Dzierżawa placu kilka lat. Wiadomość, Łomża, Al. Legionów róg Św. Mikołaja.**

**L A L K I do wystaw sklepowych używane, paryskie bardzo ładne, tanio do sprzedania. Warszawa, Chmielna 29, magazyn gorsetów „Aurelja“ telefon 72-62.**

**19 III b. r. w leśnictwie Czerwony Bór zginęła cechówka do drzewa (godło państwa W. P. № 161) uprasza się o zwrot do Nadleśnictwa Łomża w Jednaczewie. Powyższa cecha z dniem 19 III r. b. została wycofana z obiegu.**

**Leśnictwo Czerwony Bór.**

### SPRAWOZDANIA.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 13. V. 1928 roku na budowę Sanatorium dla dzieci w Rabce zebrano zł. 322 gr. 63.

Podaje się do wiadomości publicznej, iż z kwesty publicznej, urządzonej w Miastkowie dn. 29 IV b. r. przez tutejszą Ochotniczą Straż Ogniową, wpłynęło 41 zł. 90 groszy. Pieniądze obrócono na rzecz Straży.